

## TEATR NARODOWY

„Jeden z ożywiających i konstytuujących prozę Pilcha paradoksów: w tę prozę organicznie wpisany jest dramat. [...] – pisze Bronisław Maj. – W dzisiejszej doskonałej teatralnej adaptacji *Innych rozkoszy* wszystko jest wedle reguły: są Pieśni Chóru, jest Prolog, jest *ananke*: walka bohatera z fatum, siłami przeznaczenia. Jest kara za winę bohatera, jest wreszcie jego upadek i próba oczyszczenia: *katharsis*”.

Bronisław Maj, *Pilchu ma frazę*  
(fragmenty; pełen tekst zamieszczony jest w programie przedstawienia)

\*

Jeden z ożywiających i konstytuujących prozę Pilcha paradoksów: w tę prozę organicznie wpisany jest dramat. Dramat jest w tej prozie nie tylko w tym najoczywistszym sensie: że opowiada ona o naszych ludzkich – tu, na tym najstraszniejszym i najcudowniejszym świecie (czyli w Wiśle) elementarnych dramatach. Jest także i w tym podstawowym znaczeniu: że w tę epikę, w tę lirykę epicką zawsze, mniej lub bardziej intensywnie, wtopiony jest dialog i monolog, co przecie jest istotą dramatycznego gatunku. I – teatru.

Bohaterowie Pilcha, powtórzmy, przemawiają, perorują, dyskutują, monologują – jakby byli na scenie. Bo oni są – istnieją na scenie. Teatralnej scenie. Są: grają swoje role. Grają dla siebie, grają dla nas, grają z nami, i – grają nami. Oyermah gra Oyermaha, i nikt piękniej od niego Oyermaha nie zagra. Kohoutek też, może nie najszczęśliwiej – choć tak bardzo się stara! – gra swoją rolę Kohoutka. I wie, jak każdy pracowity i niestrudzony augsburski ewangelik, że „na wszystko w życiu trzeba zasłużyć sobie nadludzką pracą w nieludzkich warunkach”. Także na – niemożliwy do końca! – sceniczny sukces.

[...]

W swojej fundamentalnej *Poetyce* Arystoteles tak pisze o dramaturgii Pilcha, o jego tragedii: „Jest to naśladowcze przedstawienie czynności poważnej... wyrażone w mowie ozdobnej... za pomocą osób działających... oraz doprowadzenie [widza] przez wzbudzenie litości i trwogi do oczyszczenia od tego rodzaju uczuć”<sup>1</sup>.

W dzisiejszej doskonałej teatralnej adaptacji *Innych rozkoszy* wszystko jest wedle reguły: są Pieśni Chóru, jest Prolog, jest *ananke*: walka bohatera z fatum, siłami przeznaczenia. Jest kara za winę bohatera, jest wreszcie jego upadek i próba oczyszczenia: *katharsis*. Kohoutek ucieka, wyjeżdża w Nieznane, do samego Krakowa! A wszystko rozpoczyna straszliwy Prolog: „Gdy w roku pańskim 1990 doktor weterynarii Paweł Kohoutek spojrział w okno i ujrzał idącą przez ogród swą Aktualną Kobietę, z właściwym sobie pyszałkowatym fatalizmem pomyślał, iż przydarzyła mu się przygoda, która winna być ostrzeżeniem dla wszystkich... Albo też – jak mówi Eklezjasta – sporządziłeś sobie Kohoutku śpiewaków i śpiewaczki, i inne rozkosze synów ludzkich...”<sup>2</sup>.

Dramatyczna lawina ruszyła. Co robić? Co robić?! I my też – jak Kohoutek – patrzymy na scenę i rozumiemy, że musimy wybierać, natychmiast, i że nie ma wyboru dobrego. Bo na tej scenie rozgrywa się, przedstawiony jest, przecie także nasz los, nasze życie.

Bo może nie każda i nie każdy z nas jest doktorem weterynarii, którego nagle nawiedziła fatalna Aktualna Kobieta, ale każde z nas jest Kohoutkiem rozpaczliwie poszukującym ratunku i swojej drogi wśród – cudownych i koszmarnych – i innych rozkoszy tego świata, tego życia...

**BRONISŁAW MAJ** – poeta, historyk literatury, krytyk, doktor nauk humanistycznych (1988), wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego i krakowskiej Akademii Sztuk Teatralnych. Ogłosił kilkanaście tomów poetyckich, a ostatnio zbiór felietonów *Liryczna diagnoza* (2023). Laureat nagród Fundacji im. Kościelskich (1984) i PEN Clubu (1995). Założyciel i redaktor naczelny pisma „NaGłos” (do 1997). Współzałożyciel krakowskiego Teatru KTO (1997). Występował jako aktor i śpiewak w teatrze, filmie i operze. W 2002 roku Teatr Narodowy wystawił jego parafrazę *Żab* Arystofanesa.

---

<sup>1</sup> Arystoteles, *Poetyka*, cyt. za: *Encyklopedia teatru polskiego*, Warszawa 2003.

<sup>2</sup> Jerzy Pilch, *Inne rozkosze*, Poznań 1995.